

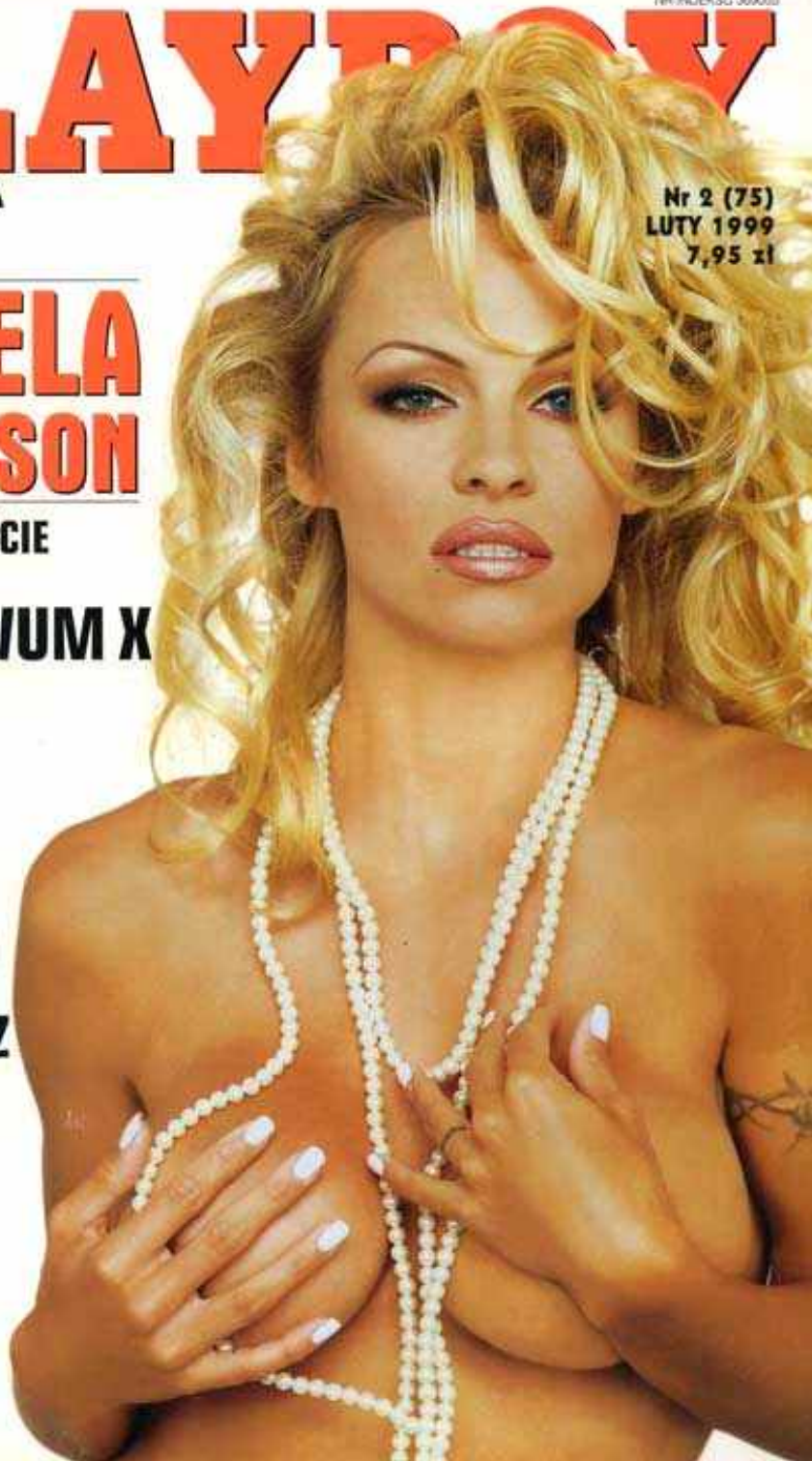
PLAYBOY

EDYCJA POLSKA

Nr 2 (75)
LUTY 1999
7,95 zł

PAMELA ANDERSON

KOLEJNE WEJŚCIE

Z ARCHIWUM X
WYWIAD
20 PYTAŃGARBUS
SAMOCHÓD
PLAYBOYA '99PAŁKIEWICZ
PRAGNIENIE
SAHARY

КРАИНА ПРАГНИЕНИЯ





JACEK PAŁKIEWICZ

Żeby przetrwać w trudnych warunkach, bardziej niż bicepsy ze stali przydaje się wiara w siebie i wola przeżycia za wszelką cenę

Wystarczy jeden dzień marszu pod palącymi promieniami słońca Sahary, aby dojść do wniosku, że ludzie żyjący w niedalekiej Europie przekraczają wszelkie rozsądne granice konsumpcji dóbr. Na jałowych obszarach pustyni człowiek odkrywa głęboką mądrość życiową. Okazuje się, że największym skarbem jego egzystencji może być najwycieńszona na świecie woda.

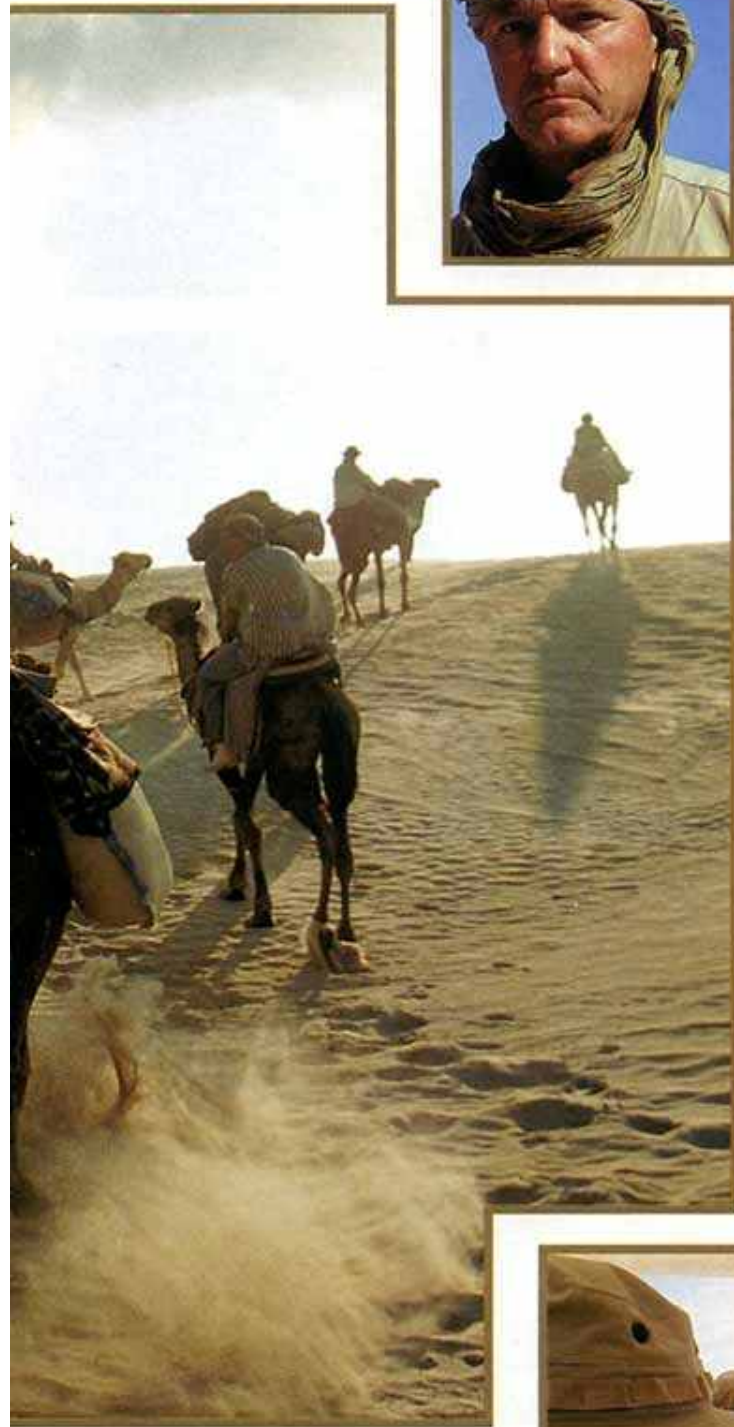
Taki pogląd podzieli każdy, kto sam doświadczył okrutnego żaru i dramatycznych chwil, kiedy tak jak ja, resztkami sił, ciesząc się jak dziecko, docierał wreszcie do studni i nie mógł się napić, bo pływało w niej rozkładające się ciało zdechłego zwierzęcia.

Pamiętam, jak wtedy w Mali zadawałem sobie pytanie, czy wystarczy mi jeszcze sił, żeby dotrzeć do kolejnego źródła wody, odległego o cały dzień marszu. Odwodnienie organizmu postępowało w galopującym tempie, ciało wiotczało, coraz wolniej krążyła odwodniona krew, zmuszając serce do zwiększonego wysiłku, przed oczami latały platy ognia i trudno było przelknąć ślinę.

I chociaż poznałem później najstarszą pustynię świata Namib, najbardziej suchą Atakame czy legendarną Taklamakan, bądź straszliwą Rub-al-Chali, to jednak po latach, jeszcze dziś przechodzą mnie ciarki, kiedy wspominam tamtą niemiłą przygodę.

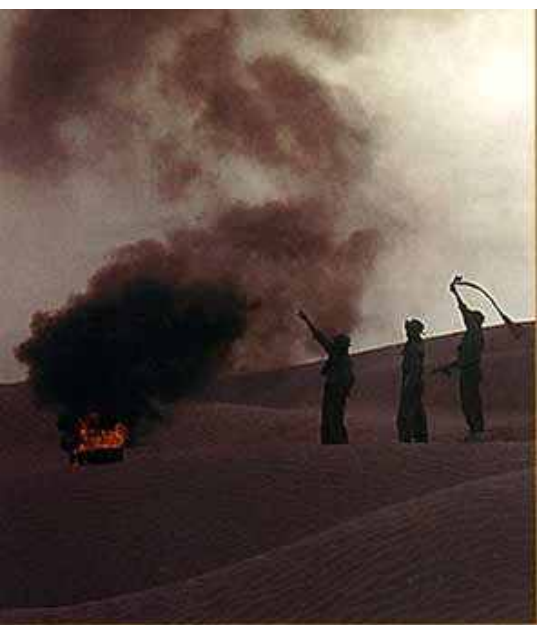
Głód pustyni jednak pozostał i znowu jestem na Saharze, tym razem z grupą funkcjonariuszy z elitarnych brygad antyterrorystycznych reprezentujących Polskę, Rosję i Włochy. Mam ich nauczyć sztuki przetrwania i stawiania czoła niebezpieczeństwom w tym niegościnnym świecie.

Pewnych rzeczy nie można poznać ograniczając się do wysłuchania lekcji lub przeczytania nawet najlepszego poradnika.



W palącym słońcu Sahary Wschodniej szkolił się elitarny batalion antyterrorystyczny Polski, Rosji, Włoch. Ekstremalne warunki klimatyczne mają wyrobić w nich takie cechy, jak odporność na stres, umiejętność współdziałania, determinacja





Jednym z największych niebezpieczeństw czyhających na pustyni – oprócz braku wody, wężów i skorpionów – jest burza piaskowa. Jest bezlitosna. W 525 r. p.n.e. na pustyni w Egipcie zaginęła bez śladu pięćdziesięcioletnia armia perska



Trzeba na własnej skórze doświadczyć, czym jest paraliżujący upał, uczyć się pokonywania chwil strachu czy zachowania po ukłuciu skorpiona. Tylko twarda rzeczywistość nieprzyjaznego środowiska zmusi człowieka do walki o przetrwanie. Tym samym pozwoli wyrobić takie cechy jak: determinacja, odporność na stres, pokora, duch zespołowy, wiara w siebie, adaptacja. Wzmocni świadomość własnej wartości.

Na kilka dni przed wyruszeniem w podróż mówiłem o podstawowych zasadach dotyczących hierarchii czynników przetrwania: o wierze w siebie, woli przeżycia za wszelką cenę, umiejętności urządzenia cienia, znalezienia wody, przekazywania sygnałów wzywania pomocy i o sposobach mających na celu ograniczenie procesu odwodnienia organizmu.

Kapitan Aleksandr W. pierwsze lata swojej wojskowej kariery spędził w Turk-

menii. „Wydawało mi się, że znam dobrze sekrety pustyni – zwierza się – ale teraz przekonałem się, że moja wiedza była bardzo szczątkowa”.

Przy wieczornym ognisku snujemy rozważania na temat pustyni. Zwykle pisze się, że jest to obszar o zdecydowanie małych opadach (200-300 mm rocznie), pozbawiony roślinności i gleby, na którym dominuje silne wietrzenie skał, a także ich rozdrabnianie, wywołane silnymi wahaniami dobowych amplitud temperatury.

Definicja taka nie zaspokaja jednak współczesnych naukowców, którzy uważają, że mówiąc o jałowości pustyni należy uwzględnić stosunek opadów rocznych do ilości energii słonecznej na jednostkę powierzchni. Okazuje się, że na Saharze Wschodniej promieniowanie słoneczne jest w stanie wyparować 3000 mm opadów, czyli dziesięciokrot-

nie więcej niż suma notowanych tu opadów. Wskaźnik jałowości jest tu więc niezwykle wysoki.

Wkrótce po nadejściu świtu oporzadzamy dromadery, jednogarbne wielbłądy, i karawana rusza w dalszą drogę. Zwykle maszerujemy obok naszych zwierząt, aby zaoszczędzić im sił do niesienia ekwipunku i zapasów wody. Mamy na sobie lekkie i przewiewne spodnie i koszule z bawełny, a na głowach wojskowe kapelusze o szerokich rondach.

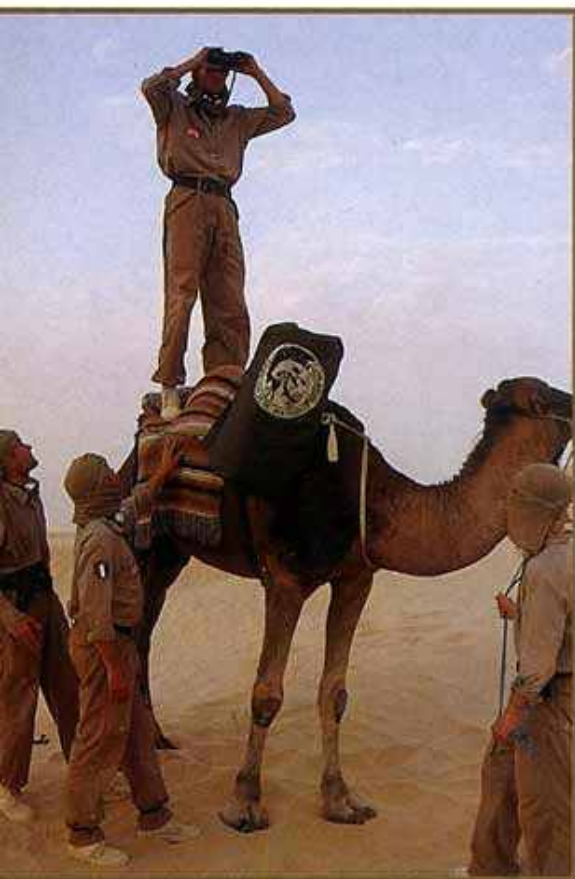
W długich przemarszach niezwykle ważne jest odpowiednie obuwie. Do niedawna na pustyni używano się, wzorem Legii Cudzoziemskiej, lekkich płóciennych butów. Dziś prym wiodą wysokiej jakości buty amerykańskiej firmy Wellco, zapewniające komfort zarówno w terenie kamienistym, jak i piaszczystym. Swoją pierwszą egzamin zdały w czasie operacji Pustynna Burza. Przyszwą jest wykonana ze zmiękzonej skóry koloru piaskowego, cholewka z grubego materiału, zaś podeszwa z twardej gumy z protektorem o szerokich nacięciach.

O godzinie dziesiątej cień staje się bardzo krótki, żarzące słońce pali coraz bezlitośniej. Z trudem wdychamy rozpalone powietrze. Zarządzam południowy postój. Wykopujemy nieduży dołek, w którym piasek jest nieco chłodniejszy, i rozciągamy między workami podróżnymi lekką białą płachtę, dającą zbawienny cień.

Z przyjemnością odnotowuję, że atmosfera w grupie jest bardzo harmonijna i nie brak momentów zdrowej rywalizacji. W oddziałach specjalnych nie ma miejsca dla słabeuszy, moi podopieczni wyróżniają się sprawnością fizyczną, ale też i zrównoważeniem psychicznym. Doskonale wyszkoleni, są gotowi do największych poświęceń. Dla niektórych nawet jest okazja do przetrenowania umiejętności błyskawicznego obezwładniania i rozbrajania przestępcy.



Już o godzinie 10 temperatura staje się tak wysoka, że nie sposób iść dalej. Odpoczynek przeciąga się do godziny 16, kiedy mija fala paraliżującej spiekoty. Temperatura piasku sięga nawet 75°C. Kiedy nocą temperatura powietrza spada do 25°C, odczuwane jest to jak dotkliwy ziąb



Widzę także za-
lążki prawdziwej
męskiej przyjaźni.
Siergiej L. opo-
wiada Michałowi
M. o szerokich

powiązaniach sieci gangsterskich ze światem wielkiej polityki, ale także zwierza się z trudnej sytuacji rodzinnej, bo żona chciałaby wreszcie częściej widzieć męża w domu. Marco A., z głęboko zakonspirowanego włoskiego oddziału policyjnego NOCS, który zdobył światowy rozgłos uwolnieniem amerykańskiego generała Doziera, pokazuje brzydką bliznę w okolicach serca, pamiątkę z akcji na Sardynii, gdzie zneutralizowano sześćosobową grupę niebezpiecznych terrorystów. Nicola L. też mógłby się pochwalić wieloma akcjami, w których przychodziło mu stawać oko w oko z groźnymi przestępcami.

Wszyscy mają dwudniowy zarost, co wcale nie jest przeze mnie aprobowane, bo uważam, że człowiek nawet w najtrudniejszych chwilach powinien dbać o schludny wygląd, być czysty. Kiedy spojrzysz w lusterko, musi zobaczyć osobę emanującą optymizmem i pewnością siebie. Tym razem zrobiłem wyjątek dla Giorgia, operatora, który dla potrzeb filmowych chciał widzieć naszych supermenów w wydaniu macho.

Po lekkim, suchym posiłku będziemy jeszcze odpoczywać do godziny szesnastej, aż minie największa fala paraliżującej spiekoty. Uświadamiam sobie, że

Suchy gorący wiatr sirocco, który bezustannie wieje na pustyni, cały czas zmienia jej krajobraz. Przesuwa wydmy, zmienia punkty orientacyjne. Bardzo trudno jest poruszać się w bezkresnej pustce, pozbawionej śladów życia

znikły nawet natrętnie muchy, przed którymi trudno się nieraz opędzić. Beduini mówią, że podczas takiego upału owady przestają latać w obawie, że uschną im skrzydła.

Wszystkie żyjące na pustyni rośliny i zwierzęta doskonale przystosowały się do egzystencji w tym ekstremalnie surowym środowisku i każde na swój sposób z łatwością przezwycięża niedostatek wody i pokarmu. Węż, gryzonie, jaszczurki prowadzą nocny tryb życia bez narażania się na odwodnienie. Niektóre gady tak wykształciły swoje organizmy, że potrafią zatrzymywać w sobie wodę. Wiele ptaków i zwierząt ma barwę zbliżoną do koloru piasku, co pozwala im absorbować mniej ciepła. Niektóre ssaki pobierają życiodajną wilgoć z trawy, którą się żywią.

Polecilem Siergiejowi zmierzenie temperatury na różnych wysokościach i okazało się, że temperatura piasku rozpalonego promieniami słońca sięga aż 75°C, na wysokości jednego metra słupek rtęci wskazuje prawie 50°C, a na wysokości grzbietu dromadera – dziesięć stopni mniej. Jeszcze niższa temperatura, bo rzędu 30°C, panuje na głębokości pół-

tora metra. Są to bardzo cenne informacje, niespotykane w poradnikach survivalowych.

Po zachodzie słońca temperatura powietrza spada do 25°C. Ten duży skok odczuwa się bardzo wyraźnie i trzeba się w coś ubrać, bo robi się prawdziwy ziąb. Krwawoczerwony horyzont ustępuje miejsca głębokiemu granatowi nocy usianej nierealnie blisko migoczącymi gwiazdami. Aleksandr, pasjonujący się astronomią, wskazuje Kasjopeję, Pegaza, Andromedę, a przede wszystkim Małą Niedźwiedzicę z Gwiazdą Polarną, tak bardzo ułatwiającą orientację każdemu podróżnikowi.

Monotonnym, sennym krokiem karawana posuwa się przez bezkresną pustkę pozbawioną jakichkolwiek śladów życia. Tylko piasek. Biały, żółty, sypki, oślepiający.

Oprócz słońca, nieubłaganego wroga wędrowca na pustyni, często towarzyszy nam sirocco – suchy, gorący wiatr, który wcale nie przynosi człowiekowi ulgi, a tylko wysysa z niego wszystkie soki życiowe. Wiatr jest sprawcą nieustannej zmiany krajobrazu, przesuwając wydmy, zmienia punkty orientacyjne, zasypuje dawne osady, odsłania najdawniejsze ślady życia, a na terenie skalistym rzeźbi niewiarygodne formacje skalne.

Niespodziewanie słońce traci swój kolor, niebo staje się zamglone, rozszalały wiatr niczym bicz smaga po twarzy

i unosi chmury szarego pyłu oraz duże ziarenka piasku. Wydaje się, że jego furia jest w stanie zadławić człowieka. Nawet dromadery stają się dziwnie niespokojne. Ludzi ogarnia bierność i frustracja, ale nie wolno im się poddać, bo następstwa mogą okazać się dramatyczne.

Burze piaskowe często pochłaniały wiele istnień ludzkich. Największa tragedia wydarzyła się w 525 roku p.n.e., kiedy to na pustyni w zachodnim Egipcie zaginęła bez śladu pięćdziesięciotysięczna armia perska podążająca na podbój Kartaginy.

Na szczęście burza mija po dwóch godzinach, chociaż bywa, że może szaleć nawet cały tydzień.

Przyzwyczailiśmy się już, żeby wodę pić często i w małych ilościach. Codziennie zżywamy jej po około ośmiu litrów. Każdy ma przy pasie manierkę i kiedy ją opróżni, dolewa kolejną porcję z *girby*, 25-litrowego worka z koziej skóry, zapewniającego zachowanie chłodnego płynu. Przy napełnianiu *girby* wodą ze studni osobiście doglądam uzdatnienia wody kroplami dezynfekcyjnymi oraz wzbogacenia jej solą kuchenną, jako że podczas wysiłku organizm nasz traci wiele soli mineralnych.

Program szkolenia przewiduje symulację konkretnych zadań operacyjnych związanych z neutralizacją terrorystów. Dzisiaj mamy do wykonania kilka ćwiczeń skrytego przemieszczania się na teren przeciwnika, opracowanych przez Marco.

Zjawisko terroryzmu nasila się i prognozy na przyszłość nie dają powodów do zbytniego optymizmu. Oprócz tradycyjnych aktów przemocy szerzą się dziś agresje o charakterze kryminalnym. Powodzenie w walce z plagą naszych czasów zależy od zjednoczenia sił antyterrorystycznych wielu krajów. Niestety, współdziałanie takie wciąż jeszcze jest symboliczne i wysokiej klasy specjaliści niechętnie przekazują swoje doświadczenia i metody walki.

Rozpoczęty rok temu cykl treningów w odmiennych strefach geograficznych jest małym krokiem na polu konkretnej współpracy międzynarodowej, wymiany doświadczeń, poznawania się i lepszego zrozumienia.

Po tygodniu na horyzoncie pojawia się pióropuszel strzelistych palm, który ożywia monotonię ochry i żółci jałowego terenu. To już Duz, ogromna oaza zapewniająca nam powrót do cywilizacji. W luksusowym hotelu, gdzie spotykamy liczną grupę polskich turystów, której towarzyszy dyrektor Tunezyjskiego Urzędu ds. Turystyki w Warszawie, będziemy mogli nacieszyć się kąpielą w basenie i delektować orzeźwiającym, lodowatym piwem.